

Na grzeczne wymówienia się gospodarza od decy

uczciwym zamiarem jest dozwolony. Można go o-
tak ułożyć, że zaproponuje się n. p. zebraniem włościanom, aby przyjęli do ustaw prawo mianowania człon-
ków honorowych, którzy rocznymi składkami wspiera-
ją cele Kółka, bez żadnej pretensji do jego ma-
jątku. Podobny udział wszędzie i o każdej porze mile
bywa widziany, dla czegożby przez włościan nie miał
być chętnie przyjęty? W dalszej konsekwencji wy-
pada też już i włościanom zgodzić się na opłacanie
składek, jeżeli bowiem członkowie honorowi udział w
nich biorą, to słuszną i sprawiedliwą jest, ażeby człon-
kowie rzeczywisti, dla których użytku i dobra one się
zbierają, tem goręcej do nich się poczuwali. Ustano-
wienie wysokości składek należy pozostawić członkom
samym.

Skoro rzecz do tego doprowadzi się punktu, wten-
czas przedkłada się zgromadzonym członkom projekt
do ustaw, który zawierający Kółko, winien mieć o-
pracowany pod ręką. Po przedyskutowaniu projektu
i zredagowaniu ustaw, przystępuje się do wyboru ra-
ządu. Pożądanym było, aby tenże mógł się skła-
dać z samych włościan, gdy atoli nie łatwo między
nimi znaleźć ludzi z należytem uzdolnieniem do kie-
rowania sprawami Kółka, ztąd też obowiązek prze-
wodniczenia przypada zwykle zakładającemu kamień
węgielny: ten bowiem, kto pierwszy myśl podniósł,
kto w życie wprowadzać ją zaczął, ten tylko wcielił
ją w organizm Kółka potrafi. Na zastępcę przewo-
dzącego należy powołać najzdolniejszego z członków,
ażeby miał sposobność poznania przebiegu rzeczy, na-
bierał wprawy kierowania niemi i przysposabiał się w
ogóle do objęcia w przyszłości steru Kółka. Sekre-
taryat dostaje się w udziale członkowi najbiegłszemu
w piórze. Kasa — dla usunięcia możliwych podejrzeń
— ma pozostawać zawsze w ręku włościan i być po-
wierzoną temu z ich grona, który do ich zaufania naj-
więcej ma prawo. Oprócz wyżej wymienionych czterech
urzędników, należy jeszcze wybrać trzech człon-
ków zarządu z włościan, nie tyle dla zarządu samego,
ile dla obudzenia w członkach zainteresowania się
Kółkiem, oraz wtajemniczenia ich w sprawy Kół-
ka, ażeby nabrawszy znajomości rzeczy, sami bez opie-
ki w przyszłości rządzić się mogli.

Zastępowanie w wykonaniu przytoczonych wska-
zówek i rad, jest warunkiem zawiązania i powodzenia
Kółka, o którego trwałość pieczęć mieć należy. Tam
gdzie jest materyał, ale nie ma widoku dla braku
pracowników utrzymania Kółka, to zostawić rzecz
czasowi i lepiej nie zawiązywać Kółka, aniżeli za-
wiązane opuścić i narazić przez opieszałość lub obojęt-
ność na rozwiązanie; wtenczas bowiem już nie poje-
dyniec Kółko, ale sprawa sama na popularności
traci.

Ustaw dla Kółek rolniczych na żądanie z szcze-
rą chęcią dostarczę.

M. Jackowski.

Kuryerowa odpowiedź.

II.

Wspomnieliśmy już w przeszłym naszym
artykule, do czego steruje właściwie długa i sze-
roka odpowiedź Kuryera na uwagi nasze o
abstynencji i naszych stowarzyszeniach. Po
całym szeregu obelżających uwag, nie mających
nic wspólnego z głównym przedmiotem, po re-
miniscencjach walk dawniej staczanych, po in-
synuacjach i wyprowadzaniu swoich i naszych
rodowodów, powiada nareszcie Kuryerowy
artykuł, że chodzi o organizację żywiołów za-
chowawczych i zakreślenie programu na przy-
szłość.

Jeżeli artykuł Kuryerowy przyisuje nam
i naszym obecnym żądaniom rodowodu kon-
spiracyjnego z przed r. 1846, to my i rzekniesz,
moglibyśmy ze stokrój większą prawdą przypie-
ścić pochodzenie w prostą linię, od owstalego
w tymże samym czasie Przeglądu Poznań-
skiego i jego inicjatorów, którzy pierwsi mają
ujemną zasługę rzućcia sięby rozstroju i nie-
zgody w społeczeństwo nasze, i którzy stwo-
rzywszy po faryzeuszowsku wybranych jakichś
konserwatystów i wybranych katolików wywo-
łali, rzucając na innych cień nieprawdziwo-

Co się tyczy barona, pan Ravelin był tyle prze-
zornym, że zaraz po zainstalowaniu swoich nowych lo-
katorów do ich apartamentu, posłał żonę swoją do
zhausmanizowanego Corbillarda, którego nie znał oso-
biście, ale o którym wiedział, że zarobiwszy dobrze na
wywłaszczaniu, wybudował sobie śliczny dom na bul-
warze Hausmanna. Nie było to daleko od placu du
Havre i szanowna pani Ravelin powróciła niedługo
z wiadomością najpomyślniejszą dla młodego polskiego
barona.

— Czy wiesz Ravelin, co mi powiedział p. Cor-
billard? — rzekła powrociwszy, — „ten Gustaw de
Morowski, je ne me rappelle plus s'il etait bar-
on ou comte, lecz w każdym razie rysopis się zga-
dza... mieszkał u mnie dość długo, żył jak książę,
przypadkiem zadłużył się na tysiąc kilkaset franków
i na parę dni przed wyjazdem co do centyma wypła-
cił.“ V. l.

Był winien i zapłacił, oto jest najlepsza pochwała,
jaką powiedzieć można o człowieku przed panem Ra-
velin i innemi indywiduami z tej samej maki.

Gustaw miał zatem otwarty kredyt, prawie że nie-
ograniczony.

Tegoż dnia przyszedł jego kufry, które zrobiły do-
skonale wrażenie na gospodarzu i na wicehrabi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Literatura polska.

Moje przygody. Ustęp z pamiętników T. M. Kraków. Druk
Leona Paszkowskiego. 1873. 8vo str. 61.

Forsan et haec olim meminisse juvabit, położył
skromny autor tej za krótkiej książeczki jako godło na

ści zachowawczej i katolickiej, sztucznie
bywały dawniej w społeczeństwie naszym.
Przegląd Poznański i jegi-
atorowie rzucili w łono społeczeństwa
ziarno niezgody i rozstroju, które wyrasta-
stem dzisiejszej nienaturalnej w naszych
kach walki. Nieczysta ambicja i niespy-
dach kilku osobistości, wprawiających w
dusznym, że oni właśnie dzierżą monop-
chowawczości i katolicyzmu, że po za nie
ma ani katolicyzmu, ani konserwatyzmu,
gujący się w dążeniu do swych celów i
maitesmi środkami, do rzędu których y
zaszczytny fakt czterech punktów kości-
ciel, przegrywki wersalskie i adresy trzechkape,
— przedstawiają dzisiaj potrzebę organi-
Żywiołów konserwatywnych, zagrożonych
tak rewolucyjnie instytucje, jakimi są Ket
centralny wyborczy wraz ze swemi statui,
Towarzystwo Pomocy Naukowej, Towar-
Przyjaciół Nauk, Towarzystwo oświaty, T-
rzystwo rolnicze. Czyż chodzi, zapytaliby,
w podobnym pomysle istotnie o organia
„żywołów zachowawczych?“ Broń i,
ale chodzi o zdyscyplinowanie dobroduszy
łatwownych z pośród społeczeństwa nasz-
pod firmą wyzyskiwanego niecnie monop-
toliczności i zachowawczości, w grono posłu-
każdemu skinieniu, wychodzącemu z areop-
który zainicjował dawniej Przegląd Poz-
ski a dzisiaj rządzi i gospodaruje w Ku-
rze. Nie jest to troskliwość o katolycz-
konserwatyzm, któremu nikt ze strony spe-
czności naszej nie zagraża, nie jest to chęć
bra publicznego, objawiająca się w zamierze-
ganizacji żywiołów jednolitych ku popieru
sprawy ogółu, lecz rzecz ambicji i niespok-
ruchliwości, pragnącej mieć na każde zawoł-
i w razie każdej potrzeby trzódkę najpo-
sniejszych owieczek. Otóż treść i prava
nowych jakichś organizacji marzonych i p-
jektowanych przez inicjatorów ongi Przegl-
Poznańskiego, dzisiaj patronów Kuryea,
inicjatorów i patronów propagujących równo-
cznie a zabiegłe prawo i konieczność alsty-
nencji od prac narodowych i stowarzyszeń,
które z ich inicjatywy nie wyszły i kierunk-
ich nie ulegają. Dziwna zaiste ich miłość dla
zachowawczości, dla elementów ko serwa-
tywnych. Cóż oni przez te wyrazy i poję-
rozumią? — Któż zagraża dzisiaj zachowa-
wcznością i coż jest dzisiaj naszą zachowa-
wcznością? Nie będziemy staczali sporów o
definicję konserwatyzmu w narodach polity-
czne ni podległych; u nas jest za to kon-
serwatyzm i nie powinien być niczem innem,
jak chęcią i staraniem zachowania narodowego
bytu wśród nieustannych walk, u nas, kto
konserwuje byt narodowy; konserwatyzmem
u n.s jest dążność usiłująca za pomocą stowa-
rzyszeń, prac organicznych istnienie nasze na-
rodowe uchronić od z góry. Któż według tej
definicji konserwatystą a kto anarchi-
stą, czy ci, co jak my, głoszą potrzebę ucze-
stniczenia w pracach narodowych, czy ci, co
jak patronowie Przeglądu i Kuryera propa-
gują abstynencję w imię stronnich zachcia-
nek, czy ci, co w wyborach politycznych gło-
szą zawsze i teraz niniejszem obowiązkiem po-
dania się w imię dobra narodowego pod uchwałę
większości choćby wbrew przekonaniom osobi-
stym, czy też ci, co w interesie stronnictwa roz-
bijają np. za pomocą czterech punktów kości-
skich zgody i torują drogę zwycięztwu żywiołu
obcego! — Któż, tu, pytamy, prawdziwym kon-
serwatystą a któż prawdziwym anarchistą?
Nie maskujcie więc ambicji i niespokojności wa-
szych interesem dla niezagrażonego i praktyko-

anego na prawdę przez nas konserwatyzmu!
Co się zaś tyczy społeczeństwa naszego, spo-
czeństwa różniącego się, być może w przekona-
niach, ale uczciwego i zawsze polskiego,
mamy nadzieję, że uzna prawdę i szczer-
słów naszych a że poznawszy oblicze nie czy-
stą ambicji i intrygi, poda sobie, nie pytając
o jej szernierki i zachcianki, zgodnie rękę w
dziele prac narodowych i narodowych stowa-
rzyszeń, które wolne od wszelkich barw i nale-
ciałości partyjnych, reprezentują dzisiaj niemniej
istotny konserwatyzm narodowy, jak są
niezbędnym warunkiem narodowego istnienia.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył dotychczasowego podsekretarza stanu mi-
sterstwa spraw duchownych, oświecenia i lekarskich dr. A. che-
bach mianować podsekretarzem stanu dla ministerstwa handlu,
razem i robot publicznych.

Przy gimnazjum ostrowskim potwierdzony został Lic.
teol. ks. Augustyn Jaskulski jako katolicki nauczyciel
religii.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Barcin, 28 marca.

(Zebranie komitetu w sprawie żeglugi na Noteci.)

(J. R.) Dzisiaj odbyło się tutaj zgromadzenie ko-
mitetu w sprawie żeglugi na Noteci. Komitet stan-
owią pp. Falkenberg z Chobiolina, Home-
yer z Woycina, Ruszczyński z Łabiszyna.
Na zebranie komitetowe zjechali prócz wymienionych
członków pp. prezes rejencji Maurach, inspektor
budowniczy Garbé, landrat powiatu Szubińskiego
Kleffel i Amilkar Brzeski z Krotoszyna. Prze-
wodniczący w komitecie pan Homeyer zdał sprawę
z dotychczasowych czynności, gdy zaś p. Garbé jako
technik wykazał w bardzo wyczerpującej rozprawie,
że żegluga na Noteci kapitałem wynoszącym 600,000
talarów łatwą jest do uskuteczenia, wszyscy obecni
na zebraniu zgodzili się na to, że żegluga na Noteci
większej jest doniosłości, niż projektowana droga żela-
zyczna w prostej linii z Guźna do Bydgoszczy, co się
też ta okolicznością tłumaczy, że gdy ministerstwo od-
mówiło nakładem na roboty przedwstępne (Vorarbeiten),
powiaty Szubin, Bydgoszcz, Inowrocław, Mogilno z do-
browolnych składek fundusze na roboty przedwstępne
złożyły.

Pan Garbé, urzędnik rządowy w charakterze in-
spektora budowy wodnych, podjął się kierownictwa
robotami przedwstępnymi, i temu też fundusze na ten
cel zebrane do dyspozycji są oddane. — Pan Garbé
posiada wielkie zdolności właśnie w tej gałęzi budo-
wnictwa, a interesowanie się prezesa rejencji p. Mau-
racha daje nieomal rękojmię, że projektowana żegluga
na Noteci zgodnie z intencją rządu do skutku przy-
dzie.

Najbliższe zebranie komitetu i wszystkich proje-
ktantów, uchwalono na dzień 21 kwietnia r. b.
w tym celu w pismach publikowane będą.

Po ukończonych naradach pojechało całe zebranie
do Krotoszyna — ledwo pół mili od Barcina odległo-
ści, gdzie rozpoczęto kopanie wapna; bogactwo zakła-
du wapna, dymiące piece, fundamenta do nowo mają-
cych się budować piecy wapiennych — setki sążni
drzewa i torfu — nieustająca pompa, ruch robotników,
powózki ładujących wypalone wapno i próżno powra-
cające — gdyż piece dotąd w funkcji będące, nie
mogą wymagać zaspokoić, to wszystko razem miłe na
zwiedzających robi wrażenie.

P. Brzeski — w wapiarni dawał objaśnienia a na-
stępnie z tradycyjną gościnnością poprosił wszystkich
zwiedzających do siebie na podwieczorek, które to za-
prośenie wszyscy przyjęli.

Na rozjeździe jeden do drugiego wyrażał, że dzi-
siejsze zebranie żeglugę na Noteci o wielki skok przy-
bliżyło; daj Boże!

Drezno, 27 marca.

(J. I. K.) Dziennik nasz a za nim niektóre inne
pisma nasze i niemieckie donosiły o przedsięwziętej przez
Adama hr. Sierakowskiego podróży do Indji. Poprze-

wolno-murarskie a raczej z dawnych istniejących za
Stanisława Augusta odradzają, należy do nich pisać;
— młodzież czuje potrzebę jakiejś pracy umysłowej i
wzajemnego w niej zasilania, autor jest z nią. Złota to
była owych czasów młodzież, ku wszystkim, nu szlachet-
nemu i pocziwemu z gorącą dążąca żądzą. — Młody
Parnas gotuje odrodzenie literatury, — wychodzi za-
czynna Tyg. Literacki i Gaz. Codzienna Kiciń-
skiego. Rząd, który przyrzekł swobodę myśli i słowa,
przeraził niebezpieczeństwem, wszelkich środków u-
żywa, by ruch umysłów pohamować. W. ks. Konstanz-
ty grozi, gniewa się, całuje i ścisła zarazem, byle m-
dzieiż z ręką wytrącić pióra... Tu występuje cieka-
wa postać Kicińskiego, Staszica i Niemcewicza. Poddane
cenzurze pism periodycznych rodzi nieperypodycznie
ukazującą się Kronikę, która wywołuje ustanowienie
cenzury. W. ks. Konstanzty z gorączkową swą pasją
czuwa nad wszystkim i oko ma na młodzież. Stani-
sława Potockiego zastępuje monsignor Grabowski. Z u-
padkiem wolności druku, jak to autor sam wskazuje,
zrodziły się natychmiast związki tajne: jest to zwykły
skutek nakładanego hamulca na myśl, na ducha, który
i z błędów a szarów inaczej jak swobodą wyleczo-
nym być nie może i walką z ideami zdrowszymi.

Bardzo ciekawe szczegóły znajdujemy tu o Łuka-
sin'stim i jego związku, o duchu ogólnym panującym
w kraju, na ostatku o Niemojowskich, tak ważną rolę
odgrywających w walce z w. ks. Konstanztem — i o
związku a raczej stronnictwie Kaliszanów, w których
obronie staje autor. W bardzo zajmującej nocie tłuma-
czy nam cieżogidny weteran ich zasady i przekonania:
„Kaliszanie, powiada on, postępując drogą prawną, nie
wywoływały powstan, ale przystąpiwszy do niego, sta-
nęli wraz z przekonaniem, że układy były czemś złu-
dzeniem, że carowie żadnych nie dotrzymali i nie do-
trzymają.“ Obie strony wyrzucały sobie wiarołomstwo
a w nowszych czasach dziennikarstwo rosyjskie nie
skąpiło nam wymówek niewdzięczności i zdrady, —
dosyć się wszakże od pierwszych zaborów Katarzyny
i jej manifestów i obietnic aż do czasów Mikołaja roz-

dnio już młody ten pracownik odbył wycieczkę do
gieru, której owocem była bardzo ciekawa rozpra-
filologiczna (Le Schaaoui) wydana w Lipsku. Obec-
podróż przyniesie także obfity zbiór wiadomości o kra-
który przez zadnego z naszych ziomków dotąd w
nauki i badania zwiedzany nie był. Wiemy, że hr.
Sierakowski w listach do rodziny pisanych, wzmianko-
o utrzymywaniu przez siebie dzienniku, który niewa-
pliwie będzie bardzo zajmującym. Można o tem p-
wiąż wyobrażenie z wyjątków z korespondencji któ-
mając w rękach, chcemy się niemi podzielić z czyta-
nikami Dziennika waszego i w tym celu załączamy
z nich wyjątki, nie wątpiąc, że znajdą gościnne przy-
jęcie w piśmie waszem.

Delhi, 18 lutego 1873.

..Niesłychanie prędko podróżuję, bo Indye
ogromem, że mniej mam czasu wolnego niż w in-
jakiej podróży. Jak tylko dzień jaki będę miał
zajęty przysięgę, kolwiek o moim pobycie w ob-
lorda Napiera lub o handlu w Indjach lub o
kolwiek coby mogło ogół zająć. Dotąd mimo stara-
moich żadnego Polaka w służbie angielskiej nie
ktąłem i o jednym tylko słyszałem, o panu Szczepa-
skim z Płockiego pochodzącym, który ożenił się z
strą lorda Napiera of Magdala, komenderującego
skami w Indji i jest teraz Commissioner czyli gu-
natorem jednej z licznych prowincji środkowej Indji.
Wiedzie mu się bardzo dobrze, ale do kraju wr-
nie może. W Jawie tylko jednego Polaka spotka-
dr. Warszklewicza, Mazura, emigranta z roku 1848,
który po 16-letnim pobycie w Jawie, szanowany og-
nie jako doktor wojskowy, teraz w Batawii na sta-
lata osiadł i ledwo że po polsku rozumie, choć ser-
i duszą Polak. Smutne to rzeczy pomyśleć jak
język ojczysty się zapomina. W Agra, w Indji, s-
tkąłem młodą Warszawiankę, żonę kupca Lewina
Warszawy, teraz w Agrze pierwszy sklep mającego
otóż ta pani choć nie dawniej jak lat temu trzy
szawę opuściła, zupełnie już polskiego języka za-
mniała.

Dziwny to kraj Indye! Na pierwszy widok sta-
szna okolica, monotonna, bezzdrzewna prawie płasz-
zny — to północ Indji. Lud dziwnie niesympatyczny
lasczący się przed silniejszym, przebiegły i nienas-
dzący nas Europejczyków najmocniej a jednak wie-
urok ma Indya dla skarbów nieoszacowanych, z k-
rych korzystać może zarówno filolog, etnolog, historyk
przyrodnik i myśliciel. Anglicy dużo dla Indji z-
bili, koleje i drogi szosowane, cały kraj przetrzyna-
irrygacje ogólnie przez rząd wspierane, szkoły, i
dla krajowców z językiem wykładowym narodowy
we wszystkich miastach obwodowych. A jednak
wszystkie ulepszenia nie dają żadnego sukcesu. Na-
naly irrygacyjne w Pundżabie więcej złego niż do-
go zrobiły, bo zbyt duża wilgoć wywołała silną epi-
scenęj saltery w wielu miejscach, niszczącą wszel-
roślinność. Szkoły i lycea paradnie wybudowane,
uczniów mało, a i tych kilku co są postępy nie sta-
tne. Misyjne stacye wszędzie, ale zaledwie kilka w
padków nawrócenia się w roku. Słowem, widac,
najlepsze chęci Anglików, słabym uwiecznzone sub-
sem. Przyczyna tego niepowodzenia głębiej leży,
w charakterze narodowym Anglików, którzy są z
tury sztywni, nieprzystępn, zbyt dla siebie roszc-
opinią, nie umieją zbliżyć się do rządzonego pa-
nich ludu, nie mają talentu w postępowaniu z pa-
wódcami licznych narodów Indji. Zują wśród
dusów od lat wielu a nie wiedzą czego oni sa-
życzą, — prawią i piszą o kastowości a nie wie-
dyj się nie kasta. — Znam wyjątki z Indji
najwięcej przez Hindusów lubien, są to dwaj niemie-
profesorowie Blochmann w Kalkucie i W. G. Leit-
w Lahorze. Znam Anglików żyjących od lat dzie-
ciu w Lahorze, którzy dotąd nie byli jeszcze ani na-
we właściwym mieście Lahore, wyłącznie przez kra-
wów zamieszkanem a pełnem ciekawych monument-
i pełnem życia krajowego. Dla tego też rząd ang-
ski tylko bardzo powierzchownie nad Indjami panu-
pierwsze lepsze niepowodzenie Anglii w Europie
zbawi ją Indji. W Rosyą Indye zajmującą nie wa-
rzą. — Zabawię tu do początku kwietnia lub k-
marca.

Wiedeń, 27 marca.

(Spóźnione.)

(Obrady Izby panów nad reformą wyborczą. — Ogólna fizyog-
mia Izby. — Przemówienie ks. Czartoryskiego. — Wynik obrad.
Izba niższa i lekceważenie obowiązków ze strony posłów ni-
mieckich. — Napomnienie prasy. — Bank węgierski i gra-
stanowisko Węgier. — Wystawa powszechna. — Arcyksiężna
Gizella. — Audyencya.)

Nim listne telegramy nie dojdą doniosą, wam już nie-
wodnie usłuszne telegramy o przebiegu tudzież wyni-

patrzyć w aktach, aby osądzić, komu słuszniej zarzu-
wiarołomstwa należy.

Trafny wizerunek Wincentego Niemojowskiego
Kaliszanów w kilku słowach skreślony, z właściwą au-
torowi treściwością słowa. Tak samo jasno i prawd-
wie opisane postępowanie w księce z Niemojowskich
prześladowanie piskowych i więzienie karmelickie, w
którem wraz z innymi znalazł się autor także. Szcz-
gólniej żywy ten obraz więzienia, komisji i badania —
klasztoru, którego mieszkańcy znaleźli wszakże s-
wydawania dla siebie dzienniczka wędrującego z jedne-
go pietra na drugie. — Jakże tu czasów mało się
dobrze w uczucie i przyjęciu zbiega w Poznańskim.
Wszystko to jednak bodaj za krótko, za skromnie op-
owiedziane, lecz i w tem jest znamie czasu i charak-
człowieka. Ucieczka z Krakowa i dostanie się do War-
szawy dopełnia przysług, którym to tylko jedno do za-
rzućcia mamy, iż ich jest za skąpo, a zarzut to, jaki
mało której książce uczynić się daje.

Cóż więcej powiedzieć można o tych przysługach
chyba usilnie prosić, żeby ustęp zachęcił do wydania
całości pamiętników. Nie sądzimy, byśmy zgrzeszyli
w głoskach na tytule wycytując imię zasłużonego au-
tora Dziejów Polski, którego długoletnią pracę uczel-
niomkowie świeżo wybitym medalem. — Nic miłszego
nad wrażenie, jakie czyni opowiadanie to, niewymusz-
ne, prostoty pełne, takie właśnie, jakim być powinien
pamiętnik z życia; wcielamy się w te losy ludzi, w hi-
storyę czasu i śledzimy ją z nieprzerwanym zajęciem do
końca; — ale jakże tego dobrego mało?? Sądziwy au-
tor winien nam wspomnieć tych dopełnienie, — dom-
gamy się go najgoręcej.

J. I. Kraszewski.

obrad Izby panów nad znaną reformą wyborczą. Cała tutejsza prasa wiernokonstytucyjna gotowała już od dawna ściągę owę reformę nawołując na członków Izby wyższej, zaliczających się do obozu centralistycznego, aby odstąpili tym razem od przyjętego przez się zwyczaju nieuczestniczenia na posiedzeniu i zgromadzi się w pełnym komplecie w sali obrad. To też parowie nasi zjechali się z najodleglejszych zakątków monarchii i silnym zastępem szeregowali się około barona Lichtenfelsa sprawozdawcy wydziału, któremu powierzono zbadanie rzeczonoj reformy. Obóz przeciwny świecił pustkami. Z Polaków widzieliśmy jedynie ks. Jabłonowskiego, ks. Sapiełę, ks. Czartoryskiego, hr. Lanckorońskiego. Na ławie dostojników kościelnych zasiadł obok metropolity czernowieckiego Hakmanna, metropolita lwowski obrz. greckiego ks. Sembratowicz. Ksiądz arcybiskup Wierchlejski tudzież biskupowie Pukalski (z Tarnowa), Hirszer (z Przemysła) i Galecki (z Krakowa) jak zwyczaj i tym razem nie przybyli na posiedzenie. — Galerye pełne były widzów ciekawych, w łóżach zasiadło wielu dostojników a nawet nie brakło kilku dyplomatów. Na fotelach ministerialnych zasiadli pp. Auersperg, Stremayer, Lasser, Unger, Chlumecky, de Pretis i pułkownik Horst minister obrony krajowej, krzesło marszałkowskie zajął ks. Karol Auersperg brat prezesa przedlitawskiego gabinetu.

Po załatwieniu kilku drobnych czynności wstąpił na trybun baron Lichtenfels celem odczytania sprawozdania nad wnioskiem do ustawy mocą której nastąpić ma w dotychczasowym ustroju konstytucyjnym przewrót zupełny, przewrót oddający ludy niemieckie na łaskę i niełaskę wrogich im żywiołów. — Z otwarciem obrad ogólnych zajął marszałek, że do głosu zapisali się pp. Starheimberg, Consolati, arcybiskup Hakmann i Czartoryski. Mamże was nudzić szczegółami z przemówienia szermierzy występujących w obronie reformy wyborczej? Zwołnicie mię z tego tém więcej, że mowy rzeczonych panów były jedynie powtórzeniem tego, co swego czasu w Izbie niższej obzerneję i z większą dozą arogancji wypowiedzianem zostało przez satelitów dr. Herbst a całego dzisiejszego gabinetu. Parowie austriacy występujący w obronie wniosku rządowego nie nie powiedzieli nowego, a co najwięcej wystawili sobie dziś świadectwo, że jak zawsze, tak teraz reakcja i absolutyzm mogą liczyć na ich poparcie.

Przeciwi, przemawiał z Polaków jedynie ks. Czartoryski podnosząc przedewszystkiem tę okoliczność, iż Rada państwa nie ma prawa bez zezwolenia sejmów krajowych ograniczać i niweczyć przywilejów tychże sejmów skutkiem czego Polakom i ich politycznym przyjaciółom nie innego nie pozostaje jak głosować przeciw reformie wyborczej. Słowa ks. Czartoryskiego były, jak to z góry przewidzieć grochem rzucanym o ścianę, przy głosowaniu bowiem przyjęto 88 głosami a przeto 18 głosami wyżej, niżli wymaga ustawa, projekt o zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich. Ustawy dodatkowe, t. j. ordynacya wyborcza i przepisy przejściowe zostały przyjęte w całości czyli po parlamentarnemu en bloc.

Izba niższa po ustąpieniu z niej Polaków przestała być przedmiotem jakiegokolwiek zajęcia. Na galeryach rzadko tylko jakaś ciekawa zapłata się duży, fotele ministerialne zupełnie opróżnione, a ławy poselskie tak przeczyszczone, że tylko nadludzkim usilowaniom wożnych zawiadzać należy, iż od czasu do czasu zgromadzą się w Izbie komplet niezbędny do dyskusji. Wczoraj jednakże nie pomogli woźni, nie pomogli marszałek, który sam spędzał rozproszonych po bufetach i bocznych gabinetach ojców szcześniejszej przedlitawskiej ojczyzny do sali obrad, ani sposobu było zebrać kompletu, mimo że na porządku dziennym stały stosunkowo dość ważne sprawy. Podobne lekceważenie obowiązków ze strony deputowanych niemieckich oburzyło całą prasę tutejszą, oburzyło nawet monitora centralistycznego Neue Freie Presse, który na dzień dobry uraczył dziś pp. deputowanych ostrym kaniem stawiając im za przykład dwóch chłopów mazurek Włodka i Bodnara, którzy czy śnieg czy deszcz, czy chłódno czy błotno punktualnie zwykli się stawić w sali obrad przysłuchując się najuważniej toczącym się obradom mimo, że do nich dalać się w całej pełni zastosować przysłowie o niemieckim kaniu.

Co robi Izba niższa tém mniej dziś interesuje im więcej uwaga powszechna zwraca się do sporu wywołanego ze strony Węgrów w sprawie bankowej. — Cały dzień wczorajszy należał się obradom nad rzeczoną sprawą, w której obok monarchy wzięli udział prezes gabinetu węgierskiego i ministrowie skarbu obu państw monarchii, wspólny minister skarbu i prezes banku wiedeńskiego p. Hopfen. Upór, jakim odznaczają się obie strony łagodzi sam cesarz, który przemawia stanowczo za kompromisem. — Ponieważ głównym przeciwnikiem ugodnego załatwienia rzeczonoj sprawy jest austriacki minister skarbu de Pretis, przeto obiegają dziś i wczoraj pogłoski o jego ustąpieniu.

Nie wierzymy im tém bardziej, że jak nam z niezawodnego donoszą źródła utworowo już drogę do kompromisu tém niezbędniejszego, że Węgrzy ufną w swą przewagę stawiają sprawę na ostrzu noża, grożąc rozbiciem całej ugody z r. 1867. Przegranyką do tego, czegooby się spodziewać należało, gdyby przekazywano Madziarom w osiągnięciu przynależnych im praw, było ostatnie posiedzenie parlamentu peszteńskiego, na którym znany Koloman Tisza wśród powszechnych oklasków oskarżył de Pretisa o wykroczenie przeciw osobie cesarza, zażądał pod groźbą wypowiedzenia otwartej wojny zadośćuczynienia i oświadczył, że Węgrzy obalą ogólną zasadę ugody z r. 1867, jeśli ludzie nienawistni Węgrom będą tamować samodzielni ich rozwój materialny. Jak się zdaje utworzonemu będzie tymczasowo bank eskontowy dla Węgier bez prawa wydawania o kursie przymusowym banknotów, a jedynie uprawnionym do emisji asygnat kasowych procentowych w wysokości odpowiedniej kapitałowi zakładowemu, który w tym razie wynosiłby 25 milionów guldenów. Asygnaty rzeczone nie będą miały kursu przymusowego z wyjątkiem urzędów podatkowych, gdzie przyjmowane będą czasu każdego. Podobny bank eskontowy jest tylko prologiem do założenia banku narodowego, który prędzej czy później wejdzie w Węgrzech w życie.

Na placu wystawy międzynarodowej ruch ogromny. Dużo jeszcze jest do zrobienia, lecz nikt nie wątpi, że z dniem 1 maja kolosalne dzieło zostanie ukończonem w najdrobniejszych jego szczegółach. Ruch na ulicach Wiednia ożywiony; pociągi pełne podróżnych, w omnibusach i miejscach publicznych najrozmaitsze usłyszysz już języki. Słowem, wszystko przybliża, że stoimy w przededniu wielkiej doniosłości wydarzenia.

Wczoraj udawała się deputacya tutejszej komuny do arcyksiężniczki Gizelli celem zawiadomienia ją o

funduszu, jaki w kwocie 50,000 zł. złożyło miasto z powodu zaślubin księżniczki, prosząc ją przytém, aby zechciała wywilić życzenie co do użytkowania pomniejszych kwoty. Arcyksiężniczka przeznaczyła ową sumę na uposażenie ubogich dziewcząt.

Przedwczoraj przyjmował cesarz na audyencyi wice-prezydenta, namiestnictwa lwowskiego p. Bartmańskiego.

NIEMCY.

* **Berlin**, 30 marca. Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu motywował deputowany Völk interpelacya swoją dotyczącą list cywilnych, które podaliśmy już w ostatnim numerze. Na tę interpelacya odpowiedział minister stanu Delbrück, że odnośny projekt wypracowano już w urzędzie kancelarskim, który poprosi niebawem króla o przedłożenie go Radzie związkowej i parlamentowi. Blizszych szczegółów o całym projekcie nie może obecnie rząd przedkładać parlamentowi. Po tém orzeczeniu ministra Delbrücka przystąpiła Izba do obrad nad prawem monetarnym i uchwalila, aby nie przekazywać go osobnej komisji, ale rozpocząć zaraz w drugim czytaniu obrady nad niem w plenum. Projekt rządowy znalazł poparcie prawie wszystkich stronnictw. Przeciwnicy prawa twierdzili, że jeżeli rząd nie uregułuje równocześnie obiegu papierowych pieniędzy, to złoto bardzo łatwo może wyjść z kraju, w którym pozostanie tylko srebro i papiry. Pelnomocnicy rządów związkowych, minister stanu Delbrück i tajny radca dr. Michaelis oświadczyli, że obecnie rozpoczną rząd szybkie ściąganie do kas grubej zdawkowej srebrnej monety, poczem przystąpi niebawem do bicia nowych monet srebrnych. Dalsze obrady odroczone do następnego, jutrzejszego posiedzenia, na którym przyjdzie również pod obrady podana już przez nas interpelacya deputowanego Laskera.

Komisya Izby panów do projektów kościelno-politycznych rozpoczęła już w ubiegły wtorek obrady. Rezultat dotychczasowych obrad nie jest korzystnym dla projektów, bo komisya przyjęła pierwsze trzy paragrafy tylko 10 głosami przeciw 9, i to tylko z powodu nieobecności członka komisji p. Kröchera, przeciwnika projektów. Dalsze §§ 4 aż do 9 odrzucono, z wyjątkami paragrafu 5, który przyjęto również li tylko z powodu nieobecności członka komisji Kröchera. Zdaje się, że wszystkie te prawa znajdują w komisji energiczną opozycyę, i rząd jeżeli jest koniecznie będzie chciał przeprowadzić, będzie musiał użyć jak najenergiczniejszych środków.

Komisya parlamentarna do prawa prasowego obraduje również obecnie. Ze strony rządu cesarstwa obecnym jest na posiedzeniach komisji tajny radca rejeny Starke, który nie zabierał przecież dotąd głosu. — Jak się Kreuz Ztg. dowiaduje, przesłuchanym został tajny radca Wagener przez radcę kamerygrychu Steinhausena, po raz pierwszy w piątek.

Poselstwo japońskie opuściło już Berlin i udało się w dalszą podróż do Petersburga przez Eydtkuny.

FRANCYA.

* **Paryż**, 27 marca. Komisya wysadzona do obradowania nad kwestyą odroczenia Zgromadzenia narodowego, uchwaliła dzień 5 kwietnia jako termin, w którym się Izba rozjeżdża na święta. Wakacye Zgromadzenia trwać będą aż do 19 maja. Prawica dwie poprawki postawiła, aby skrócić ten termin, tymczasem nie przeszła z żadnymi projektami. W przyszły czwartek wybiera Zgromadzenie narodowe nieustający wydział, który zastępować będzie Izbę podczas wakacyi.

W Konstantynie toczy się obecnie proces przeciw Arabom, którzy podczas ostatniej wojny zrobili w Algierji powstanie. Obrońca naczelnika Mezzaga, Albert Grevy, brat marszałka wersalskiej Izby, miał się w swęj obronie wyrazić jak następuje: „Powstanie Arabskie było niczem więcej, jak tylko skutkiem owego nieczystego systemu, pod jakim jechał ten kraj już od lat 40. Władze wiedziały bardzo dobrze o tém, że powstanie jest nieuniknionem, a nie uczyniły, aby go nie dopuścić, owszem rozpowszechniały tylko nieprawdziwą wieść, jakoby powstanie ukartowanem było z dowódcami wojsk. Prawo 24 grudnia 1870 czyliło biura arabskie odpowiedzialni za wypadki i żądało, aby takowe zdaty rachunek swych czynności przed sądem wojennym. Dopóki nie udowodnią te biura, że fakta cięższe na nich są niesłuszności, dopóty opinia publiczna utrzymywać musi, iż Mokrani musieli powstać, aby przywrócić na nowo pożądaną przez rząd system.“ Wszystko naturalnie odnosi się teraz do rządów Napoleona III, któremu najgłośniejszą nieszczęść Francji przypisują winę.

Times, którego i najdrobniejsze szczegóły z Francji jak najżywiej obchodzą, donosił był, że proces marszałka Bazaina toczyć się będzie w jednej z sal, gdzie zasiadł sąd wojenny przeciw komunistom. Francuzki dziennik Soir przeczy tej wiadomości i powiada, że honor Francji wymaga tego, aby dopóki nie okaże się jawnie wina oskarżonego marszałka, traktowany był jenerał Bazaine z wszelką godnością, jakiej ma prawo żądać wysokie jego stanowisko. Minister wojny dał rozkaz jenerałowi Appert do wyszukania stosownego lokalu, gdzieby mogły odbywać się posiedzenia wojennego sądu. Lokal ten ma być połączonym z mieszkaniem, w którym podczas trwania sądu pomieszczonem będzie oskarżony marszałek. Minister wojny nie uważa tego bowiem za stosowne, aby jenerał Bazaina zawożono codziennie przed sąd wojenny, bo mogłoby to dać powód do demonstracyi ze strony publiczności, a nawet mogłoby przyjść do bójki pomiędzy stronnictwami uwiezionego marszałka, a jego przeciwnikami. W skutek rozkazu ministra wojny oglądał jen. Appert dwa lokale: galerya des Grandes Glaces i galerya de Batailles. Gdyby minister wojny zgodził się na jedną z pomienionych dwóch galeryi, mogłby marszałek Bazaine podczas trwania sądu wojennego zamieszkać w pałacu. Dotąd nie przyszło jeszcze do żadnej uchwały pod tym względem i wszystko zależy od tego, jaki wniosek postawi jenerał Pourcet w swém sprawozdaniu.

Ministerstwo wojny postanowiło sprzedać w dniu 21 kwietnia materiał wojenny już nie do użycia, składający się z 64,000 karabinów a tabatiere, 75,000 karabinów odtłoczonych, 20,000 starych zwyciężonych karabinów, 90,000 karabinów perkusyjnych, 12,000 lanc i 36 milionów różnych nabojów.

W Paryżu umarł w tych dniach profesor prawa Ortolan w wieku lat 70. Profesor Ortolan urodził się w Toulonie i pozostawia po sobie wielką liczbę bardzo szacownych dzieł. Paryżki uniwersytet traci w nim jednego z najuczestniejszych swych członków.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Petersburg, 29 marca. Cesarz potwierdził kupca Pogrebowa jako burmistrza miasta Petersburga. Petersburgskija Wiedomosti zawieszone zostały przez ministra spraw wewnętrznych p. Timaszewa na cztery miesiące z powodu tendencyi socjalistycznych.

Paryż, 29 marca. Przeciw dwom gazetom, z których Gazette du midi w Marsylii wychodzi, wytoczono śledztwo sądowe z powodu subskrypcyi, jaką otworzyli dla Karlistów.

Rzym, 29 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby drugiej obradowano nad wnioskami komisjami, dotyczącymi podatku od mlewa; minister skarbu p. Sella proponował kilka zmian tych wniosków.

Petersburg, 30 marca. Dziennik urzędowy donosi, że liczba zmarłych w Rosyi na cholerę w tygodniu od 9 do 16 b. m. dochodzi do 45. — Dziś pokazywał termometr 19° R. w słońcu.

Wiedeń, 29 marca. Wydział konstytucyjny przyjął dzisiaj projekt rządowy, dotyczący czasowego ustania czynności sądów przysięgłych wraz z proponowanymi przez p. Carneri do § 1 ograniczającymi postanowieniami, wedle których środek ten na drodze rozporządzeń najdłużej na rok jeden może być użyty, po za termin ten nie ma być rozciągany a natychmiast zniesiony, jeżeli obie Izby rady państwa tego żądają. — Księżna Karageorgiewicz, małżonka księcia Aleksandra Karageorgiewicza, umarła d. is wieczorem.

Bukareszt, 30 marca. Trzydziestu deputowanych podał wniosek, aby koleje rumuńskie połączyć z węgierskimi przy przejściu przez Wulkan, pod Czerwoną bramą, pod Toemoes i Tirguocną a na zbadanie miejscowości owych otworzyć rządowi kredyt 150 tysięcy franków. Wniosek przekazano komisji.

Akt uroczysty

Szkoły rolniczej Imienia Haliny w Zabikowie.

Półroczny egzamin w Szkole Żabikowskiej zakończył się w sobotę obroną tez, przez kończących rzeczoną szkołę uczniów, a następnie doręczeniem tymże świadectw. Uroczystość ta odbyła się w sali wykładowej, gdzie po jednej stronie katedry zasiadli członkowie zarządu Towarzystwa Centralnego rolniczego, stanowiący komisya szkolną, a mianowicie pp. prezes dr. Szuman, Bentkowski i Zakrzewski, oraz pan hr. August Cieszkowski; po drugiej zaś profesorowie szkoły, w środku przed katedrą pan profesor Kudełka, zastępujący dyrektora. Tuż przed nimi zasiadli uczniowie opuszczający zakład, a mianowicie: Ign. Bątkiewicz z Krobi, Michał Jasiński z Nowej wsi z pod Sokołowa, Pankracy Mroczkiewicz z Bolesławia pow. Ostrzeszowskiego, Stanisław Neubauer z Lignowa z pod Gniewa, Stanisław Obrycki z Czarnowek pow. Szczuczynskiego i Michał Tchórznicki z Sobni z pod Sokołowa. Dalej zasiadli goście, pomiędzy którymi widzieliśmy ks. proboszcza Antoniewicza, p. sędziego Łyskowski, dr. Kaz. Szulca, p. Karlińskiego E. i kilkudziesięciu uczniów szkoły. O godzinie 10 rozpoczęła się uroczystość. Jeden po drugim z kończących uczniów wchodził kolejno na katedrę i bronił tez postawionych w rozprawach przez siebie napisanych a dotyczących przedmiotów fachowo-gospodarskich. — Oponowali im panowie profesorowie, członkowie Zarządu, p. Koszutki sekretarz Zarządu, oraz uczniowie. Niektórzy z nich a mianowicie p. Tchórznicki świetnie bronili tez przez siebie postawionych. — W każdym razie odpowiedzi wszystkich na zarzuty im czynione dowodziły, że uczniowie ci bardzo wiele w zakładzie, o którym mówimy, skorzystali i że każdy z nich wychodzi fachowo wykształconym rolnikiem. Po czém profesorowie udali się na konferencyę dla naradzenia się co do stopni nadających się mających, kończącym zakład powyżej wymienionym uczniom.

Po godzinnej przerwie posiedzenie na nowo przez z zastępcę dyrektora otwartem zostało. Rozpoczęło się od wręczenia kończącym patentów. Z tych p. Tchórznicki otrzymał z predykatem chwałebnie; pp. Jasiński, Mroczkiewicz i Neubauer z predykatem dobrze, pozostali z predykatem dość dobrze. Poczem p. zastępca dyrektora przemówił do nich w tych słowach:

Panowie! Nim opuszcicie szkołę naszą, pozwólcie, że Was pożegnają kilku słowy w kolegów moich i mojem imieniem. W długie nauki i rady co do dalszego postępowania w obranym przez Was zawodzie wdawać się nie myślę; wyklady nasze z katedry i codzienne oboowanie z Wami w przeciagu ubiegłych dwóch lat dosyć nam ku temu nastręczało sposobności.

Trudy i prace, jakieście ponieśli dla uzyskania patentów, które w tej chwili w waszym ręku już trzymacie, to pierwsze forsowniejsze marsz na drodze Waszego zawodu; dzień dzisiejszy to pierwsza dźwięka, po której daleko forsowniej czekać Was marsz. Pierwszy ten marsz odbyłście pod naszym okiem i pod naszym przewodnictwem i przynależnie, że wytrwałości Wam nie brakło.

Odtąd więcej samodzielnie postępować będziecie zmuszeni. Pamiętajcie o tém, że na Wasze dalsze kroki tyście ócz spoglądać będzie. Odtąd czekać Was nowe obowiązki, obowiązki obywatelskie. Czy to jako właściciele, czy też jako rzadcy większych posiadłości, starajcie się nie tylko dorównać waszym współzawodnikom, ale bądzcie dla nich wzorem, pamiętajcie szczególnie o młodzieży waszej braci, bądzcie dla nich przykładem, przyciągajcie ich do siebie przyjacielską radą i pomocą.

Odebrane w szkole naszej nauki uważajcie za kamień węgielny do gmachu, który wasza dalsza nauka i doświadczenie fachowe zbudować mają. Jeśli Wam zabraknie kiedykolwiek zaprawy murarskiej do tej budowy, udajcie się do nas, a my jej Wam nigdy nie odmówimy.

Muszę tu dodać, że życie ludzkie nie z ciągłej tylko składa się pracy. Podobnie jak dzisiaj po trudach doczekaliście się dniówki, która się Wasze na dalszą pokropi drogę, podobnie i później będziecie mieli dniówki pokrzepiające Was, dniówki tém dłuższe, tém weselsze, im sumienniejszą i rozsądniejszą poprzeczicie ja prace.

Takich dniówek pokrzepiających jak najwięcej w Waszym życiu żyćcie Wam na drodze w imieniu grona nauczycielskiego.

Pan Tchórznicki w imieniu kończących w te przemówił słowa:

Panowie! Nie myślę podnosić Waszych zasług, za słabe są na to moje siły; pragnę jedynie w imieniu wychodzących wyrazić Wam serdeczne podziękowanie, żeście nam dali sposobność kształcenia się. Dziękuję więc najprzód hr. Cieszkowskiemu, mecenasowi tego zakładu, a dalej szan. gronu, które tu reprezentuje szanę obywatelstwo W. Ks. Poznańskiego, wreszcie dziękuję pp. profesorom za ich naukę, za pewniłam Wam wdzięczność naszą i żegnam, że będziemy godni Was i Waszych trudów.

A teraz żegnam Was koledy, którzyście z nami wspólnie pracowali i mile spędzali chwile naszego wspólnego koleżeństwa.

Następnie powstał p. prezes dr. Szuman i prze mówił mniej więcej w tych słowach:

Zanim rozjeżdżicie się z tej uroczystości, pozwólcie, że j kilku słowy, które okoliczność dzisiejsza nastręcza, zakończę. Najprzód winniem wyrazić wdzięczność Wam p. nauczyciele za Waszą pracę i trudy, które już dziś tak piękne owoce wydały, a zarazem wynurzyć przekonanie, że tak jak dziś, tak i zawsze z równym wyliciem i poświęceniem dla zakładu pracować będziecie i zachowacie dlań tę samą żyłczość. I Wam młodzieży opuszczającej ten zakład dziękuję, żeście godnie odpowiedzieli zaufaniu, które w waszali zyciele i nauczyciele położyli; Wam zaś pozostającym w zakładzie przypominam, że powstał on i utrzymuje się krwawym potem i ofiarnością — ale i dla Was jest pole do przyczynienia się utrzymaniu go. Swobódzie młodzieńczej nie będzie nikt stał na zawadzie, ale nie zapominajcie, że zakład ten nie jest samą szkołą, w nim oprócz nauki powinniście się zaprawiać i do trudów życia. Odtąd zaprawiając się do tego pełnią ściśle przepisane obowiązki i przejmując się mocno niemi — spełnienie ich przyniesie Wam zadowolenie własne, a prócz tego Wasze sprawowanie będzie nagrodą za ofiarność i trudy założycieli i Waszych profesorów.

Na tém akt uroczysty skończył się, — poczem tak członkowie zarządu jak goście zwiędali we wszystkich szczegółach zakładu.

Z tego pobieżnego przeglądu wynieśliśmy jak najprzejmniejsze wrażenie; bo istotnie w tak krótkim czasie istnienia zakładu, zwłaszcza przy ograniczonych funduszach, nie podobna było więcej uczynić. Zakład ten posiada dość zasobną bibliotekę, bo 1700 tomów licząc, dość obfite zbiory botaniczne, mikroskopy, laboratorium chemiczne, gabinet anatomiczny. Prócz tego zakłada ogród botaniczny, ma pasiekę — a wszystko w porządku i wielkim ładzie utrzymywane. I zaprawdę, szkoła ta jak z jednej strony pozostanie pomnikiem ofiarności szanego naszego obywatelstwa, tak z drugiej strony jest dowodem zmysłu organicznego stojących na czele rzeczonego zakładu i wytrwałości ich, z jaką około utrzymania go i rozwoju pracują. —

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Rzym, 30 marca. Opinie donosi: Komisya do obrad nad prawem o korporacyach religijnych wysadzona ukończyła sprawozdanie, które kilka proponuje zmian. Wedle nich przeznaczone być mają dochody z domów jenerałów po potrąceniu kosztów utrzymania dla Stolicy św. celem utrzymania stosunków z zakonami za granicą, jenerałowiem zaś zakonów uczestniczą w dochodach, jako też w zamieszkanym przez nich częściach klasztornych. Zakłady tutejsze zakonów zagranicznych rządzone będą i nadal przez dotychczasową administracyę, muszą wszakże w przeciągu lat dwóch zamienić swe nieruchomości na rentę włoską lub zagraniczną i ukonstytuować się jako nowe Towarzystwa, które wprowadzie ten sam mają cel, lecz poddać się muszą prawom włoskim.

Madryt, 30 marca. Gazetta ogłasza prawo wyborcze. Imparcial, wzięli Karliści w Berga 500 żołnierzy do niewoli. Wychybły pomiędzy żołnierzami rokosh przytłumiony natychmiast został przez Zumarrage. — Pp. Figueras Serrano i Topete odbyli naradę co do wolności wyborów i kwestyi artylerji. — Wczorajsze bardzo nieliczne zebranie członków Internacyonalu nie powzięło żadnych uchwał. — Dziennik z Malagi donosi, że zbrojny hufiec przeszukał kilka domów, pomiędzy niemi i dom konsula włoskiego za bronią, wskutek czego wszyscy konsulowie zebrali się na naradę. — Rada gminna Kadyksu zakazała duchownym udzielać nauk w szkołach gminnych.

Paryż, 30 marca. Dawniejszy minister marynarki Chasseloup Laubal umarł dziś nagle.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 31 marca. W środę w teatrze miejskim po raz siódmy: Halka.

— **Sprawozdanie** z sobotniego i wczorajszego przedstawienia podany w następnym numerze pisma naszego.

— **Wcielenie** gmin Jerzyce, Mulaekshausen, Św. Łazarz i Wilcy do gminy poznańskiej zdaje się być bliższim, gdyż wedle rozporządzenia regencyjnego musi poznański dyrekturum policyi być uwiadomione o każdej budowie, w gminach owych wykonać się mającej.

— **Wiadomo**, że przy zmianie mieszkań zdarzały się na początku ostatnich kilku kwartałów wypadki, że kilka a nawet kilkanaście rodzin: ubogich, nie znalazłszy dla siebie pomieszczenia, albo przez dui kilka z całą chudobą swoją leżało pod gołem niebem na ulicy, lub też znalazło tymczasowe schronienie w miejskim domu przytuliku na końcu Butelskiej ulicy. Los taki oczekuje znowu obecnie, wedle zarządzonej przez tutejsze dyrekturum policyi poszukiwań, 21 rodzin i to 3 w pierwszym, 4 w drugim, 4 w trzecim, 2 w czwartym, 6 w piątym rewirze, licząc razem mniej więcej 70 osób, podczas kiedy w owym domu przytuliku tylko 16 osób pomieścić się może. W obec podobnego stanu powinien magistrat pomyśleć o rozszerzeniu owego domu, ile że miejsca na to nie brak.

— **Przyszłe posiedzenie komisji** Ortograficznej odbędzie się w d. 3 kwietnia r. b. o godzinie 4 po południu w sali posiedzeń Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Na porządku obrad konferat prof. Kolanowskiego o spółgłosce j. Gościom przez członków wprowadzonym wstęp dozwolony.

— **Na rokada** w ciężkiej potrzebie na wychodźstwo pozostających, otrzymaliśmy od pani H. B. z Sławoszewa Tal. 1. od Budy Tal. sgr. 15! razem złożono dotąd Tal. 42. sr. 17 fen. 6.

— **P. Józef Aschheim**, który był jednym z pierwszych, co w mieście naszym zaprowadził dorózkę, przonośi się w tych dniach do Berlina, gdzie weźmie udział w podobnym przedsięwzięciu. Dorózki swoje Nr. 1 do 13 oddaje p. Aschheim zarządzający tegoż imienia.

— **Grunta** pod Nr. 6 i 7 przy W. Ryckerskiej ulicy nabył kapitalista pan Stolzmann od braci Buttermilch za 78,000 talarów.

— **Tutejszy pierwszy zachodnio-pruski pułk grenadyerski** nr. 6. obchodzi jutro dnia 1 kwietnia stuletni jubileusz swego istnienia. W sobotę już zwożono do ogrodu Hoffmanna za Włocławską bramą, zwanego „Felsenarten“ zielone galezie iglaste dla jego przyozdobienia, gdyż w nim obchodzić będzie pułk dzień ten dla siebie uroczysty.

— **Tutejszy radca regencyjny** p. Beinert powołany podobno został, jak się tutejsze niemieckie gazety dowiadują, do ministerstwa oświecenia do Berlina.

— **Z poddasza domu** pewnego na g. Marcynie skradziono 3 szynki, dalsz ze sklepu przy Św. Józefskiej ulicy dwie kopy jaj i kawał kisielki a nareszcie ze sklepu przy W. Ryckerskiej ulicy 8 butelek wina czerwonego.

— **W noc** z czwartku na piątek musiała policya uwięzić czeladnika piekarskiego, który, wróciwszy napły do chlebowady swego na Chwaliszewie, dopuszczał się wybrzyków rożnaitych.

— **Berlińska Neue Preussische Ztg.** donosiła w jednym z ostatnich numerów, że nominacya prezesa handlu morskiego p. Günther na naczelnego prezesa W. X. Poznańskiego jest blizką. Tutejsze tymczasem dzienniki niemieckie

otrzymaliśmy w sobotę doniesienie z Berlina, że wedle zdania w
dobrze poinformowanych kółach panującego przekonania pana
Glinthera do Poznania stało się w ostatnich dniach bardzo wapi-
liwym.

* Ks. proboszcz Akoszewski z Buku, o którego
skazaniu przez sąd grodzki na dwa tygodnie więzienia tute-
cznego przed paru dniami donosiliśmy, złożył przeciw wyro-
kowi apelację. Zresztą odebrana została ks. Akoszewskiemu
inspekcja szkolna już w roku zeszłym.

* Od Zarządu Spółki Pożyczkowej i Oszczędności dla
miasta Buku i okolicy (Spółka zapisana) odbieramy następujące
sprawozdanie za czas od 1 sierpnia 1872 do 1 stycznia 1873.

I. Przychód.

Ogółem	21,749 tal.	7 gr.	3 fen.
Wstępne	81 tal.	—	—
Składki	639 "	—	—
Depozyty	11,327 "	15 "	3 "
Dyskonto	700 "	25 "	6 "
Weksla Towarzystwa	9,000 "	—	—
Zwrót kosztów administracji	—	24 "	6 "
Ogółem	21,749 tal.	7 gr.	3 fen.

II. Rozchód.

Ogółem	20,582 tal.	22 gr.	8 fen.
Pożyczki udzielone	16,690 tal.	—	—
Zwrót depozytów	1355 "	—	—
Administracja	289 "	14 "	—
Zwrót składki	28 "	—	—
Procent od depozytów	9 "	25 "	2 "
Koszta sądowe	4 "	25 "	—
Proc. od weksla Towarzystwa	205 "	18 "	6 "
Depozyty Tow. w Telusie	2000 "	—	—
Ogółem	20,582 tal.	22 gr.	8 fen.

Zestawienie.

I. Przychód 21,749 tal. 7 gr. 3 fen.
II. Rozchód 20,582 tal. 22 gr. 8 fen.
Remanent 1166 tal. 1 gr. 7 fen.
Buk, dnia 26 marca 1873. r.

Zarząd.

* Piszemy nam z Berlina. Rodak nasz, p. Kazimierz
Danyusz z Poznańskiego, osiedlony od kilku lat w Berlinie jak
nauczyciel muzyki i śpiewu — przedstawił w dniu 28 b. m.
wieczorem w sali hotelu „zum norddeutschen Hof“ pewną liczbę
swych uczniów i uczennice liczące gromadzonemu kuo zaproszo-
nym słuchaczom. Program uroczystości produkcyjny tak na
fortepianie jako i w śpiewie — zawierał oprócz kompozycji
znanych autorów jak Beethovena, Mozarta, Mendelssohna, Bacha
i Schuberta także własne utwory muzyczne p. Danyusza. Papi-
s udzielił pod każdym względem świetnie — szczególnie gra na
fortepianie odznaczała się bez wyjątku wielką precyzją i do-
broćmiem cieniowaniem — świadcząc o doskonałej metodzie ucze-
nia, a hućne oklaski, jakimi darzono popisujących się okazy-
wały wielkie zadowolenie słuchaczy. O ile wiadomo — grun-
towne wykształcenie fachowe obok sumiennej pracy zyskały już
p. Danyuszowi odpowiednie uznanie i zaufanie u tutejszej publi-
czności, przyczyniając się do coraz większego rozszerzenia za-
kresu jego działalności. Szczęść Boże!

* Sprawozdanie półroczne z czynności Towarzystwa
Naukowego Akademickiego w Berlinie w półroczu zimowym
1872/3.

W bieżącym półroczu liczyło Towarzystwo N. A. w Ber-
linie członków 60. Z liczby tej przypadła na wydział techni-
czny 33, w części uczniowie akademicki, w części akademi-
czni budowniczy, na wydział medyczny-przyrodniczy 11, na
wydział prawniczy 9 i na filozoficzny 7 członków.

Na sześćdziesiąt posiedzeń ogólnych członkowie Towarzy-
stwa czytali następujące rozprawy, z którymi po części połą-
czone były i dyskusje:

p. Staniewski: O problematach filozofii greckiej;
p. Dylewski: O architekturze w Egipcie;
p. Szymański: Pewniki i hipotezy fizyczne;
p. Milewski: Znaczenie Kopernika w astronomii;
p. Głębocki: Rozwój historyczny socjalizmu i komunizmu.

Posiedzenie dnia 19 lutego odbyło się z większą uroczy-
stością, z okazji połączonego z nim obchodu rocznicy Koperni-
kowskiej. Na obchodzie Toruńskim reprezentowane było To-
warzystwo przez p. Cegielskiego.

Nadto obchodziło Towarzystwo uroczystości 5-tą rocznicę
założenia swego, przypadającą na 22 stycznia, do której uświę-
tionej najwięcej przyczynili się artyści p. Hertz, Noskowski i
Taborowski. Nie mniej przyczynili się do podniesienia uroczy-
stości p. dr. Chłapowski, nadający dła rozdania członkom To-
warzystwa obecnym przy obchodzie, 75 egzempl. swych „Trzech
Wykładań“.

Za tę swą uprzejmość Panowie powyżsi niechaj zechcą
przyjąć złożone im niniejszem publiczne podziękowanie To-
warzystwa.

Prócz tego założonem zostało w bieżącym półroczu „Al-
bum Członków“, zredagowanem na nowo zostały statuta To-
warzystwa i porządek parlamentarny posiedzeń.

Biblioteka Towarzystwa jak w semestrach dawniejszych
tak i w tym znacznie się powiększyła, już przez dzieła zaku-
pione od wydziałów, już przez dary członków Towarzystwa
lub osób po za Towarzystwem stojących, a mianowicie p. ma-
jora K. Forstera, dra Olszkiego, dra Chłapowskiego, Biblio-
tekę Kórnicką, Towarzystwo Przyjaciół Nauk Poznańskie.

W czytelną swą Towarzystwo posiadało: Tygodnik ilu-
strowany i Niwe (dary państwa Lessor), Djabla i Gazetę le-
karską (gratis od obojga redaktorów), Tygodnik przemysłowo-
handlowy (dar p. Zachęty), Przyrodę i przemysł, Gazetę prze-
mysłowo-ziemiecką, Przegląd polski, Półn. kriticke Viertel-
jahrsschrift für Rechtswissenschaft (atoowane przez sekcyę).

Wszystkim darodawcom składamy niniejszem podzięko-
wanie.

Stan kasy był następujący:

Dochód wynosił	140 tal.	3 gr.	9 fen.
Rozchód wynosił	93 "	19 "	— "
Remanent na semestr latowy	46 tal.	14 gr.	9 fen.

Do zarządu ogólnego należeli: jako prezes z początku p.
Kalkstein, potem p. Staniewski, jako zastępca prezesa i kasyera
p. Zborowski, jako sekretarz z początku p. Staniewski, potem
p. Cegielski, jako bibliotekarz p. Lessor.

Do szczególnego charakterystyzowania życia naukowego
Towarzystwa niechaj posłużą wyciągi ze sprawozdań wydzia-
łowych.

1. Wydział filozoficzny odbył w ciągu semestru zimowego
1872/3 posiedzenia 7, na których zajmował się we formie
wykładów i dyskusji: Kanta krytyka rozumu spekulaty-
wnego a w szczególności jego Estetyka transcendentna, a
naddo w osobnych wykładach pp. K. Morawskiego i
Staniewskiego systematami filozoficznymi Aristotelesa i
Platona.

Prezesem wydziału był pan Szymański, sekretarzem
i kasyerem p. Czapski.

2. Wydział prawniczy odbył posiedzenia 13, na których człon-
kowie zdawali kolejno referaty z pojedynczych działów
Instytutu prawa rzymskiego, oprócz tego czytali roz-
prawy:

p. Kaszliński: O małżeństwie u Słowian;
p. Głębocki: O teoriach kary;
p. Zborowski: O konstytucji pruskiej.

Prezesem wydziału był p. Zborowski; sekretarzem i
kasyerem z początku p. Chmielewski, potem p. Głę-
bocki.

3. Posiedzenie wydziału medycznego było 12. Odczyty mieli:
p. Kapuściński: O mikroskopiję budowie kości (na dwóch
posiedzeniach).
p. Lewicki: O odchodach miesięcznych.
p. Klas: O histologii nerek.
p. Krotowski: O pokarmach.
p. Matczyński: O limfie.
p. Dr. Modrzejewski: O hemoroidach.
p. Przybyszewski: O barwie skóry i znaczeniu jej dyagno-
stycznem w chorobach wewnętrznych.

Nadto p. Dr. Jundziłt zdał na jednym posiedzeniu
sprawozdanie z wykładu prof. Virchowa: O siostrach mur-
zynkach.

Obok rozpraw odbywały się i pogadanki nad tematami
z fizjologii, patologii i anatomii.

Prezesem wydziału był p. Kapuściński, kasyerem
p. Lewicki, sekretarzem najpierw p. Żurawski, potem p. Kro-
towski.

4. Wydział techniczny odbył posiedzenia 9, na których mieli
odczyty i wykłady:

p. Ziemiński: O tunelu przez górę Cenis.
p. Rakowicz: O grzybie budynkowym;
p. Hertz: O fabrykacji sody i kwasu siarczanego;
p. Młocki: O przekopaniu międzyrzecza Suezkiego;
p. Dorszewski: O rzębie greckiej;
p. Młocki: Z enkrownictwa;
p. Janasz: Historia układów słonecznych aż do Ko-
pernika;
p. Święciecki: Opisywanie maszyn parowych, przez nie-
go oryginalnie skonstruowanych;
p. Rakowicz: Historyczny pogląd na rozwój techniczny
mostów drewnianych.

Nadto zajmował się wydział przetłumaczeniem z niemie-
ckiego na polski język, celem oddania do druku dzieła: Scholl's
Führer des Maschinenisten.

Prezesem wydziału był p. Hertz, kasyerem i zastępcą pre-
zesa p. E. Lesser, sekretarzem z początku p. Łęcki a potem p.
Rakowicz.

Lokal biblioteki Towarzystwa znajduje się: Berlin, Kur-
strasse 34/35 w podw. III.

Berlin, 8 marca 1873.

Zarząd:

Fr. Staniewski, Cegielski,
student phil. student techniki.

* Z Drezną odbieramy wiadomość, że zeszłej nocy,
zamieszkały tamże od lat kilku hr. August Breza nagle ży-
cia dokonał. Zmarły był synem Stanisława Brezy, ministra
sekretryarza stanu z lat 1807 — 1814; przed rokiem 1830 służył
w wojsku saskim; po wybuchu rewolucji listopadowej był je-
dynym z pierwszych, którzy poszli walczyć za niepodległość oj-
czyzny i dołączył się do krzyża wirtuti militarii stopnia ro-
mistra. Z pięciu synów ministra pozostał tylko p. Włodzimierz
Breza ze Świątkowa, znany u nas z gorliwości patriotycznej
obywatela.

* Obraz Matejki: Kopernik jest od kilkunastu dni na
wystawie w Towarzystwie Zachęty sztuk pięknych w Warszawie.

* O grze P. Amalii Majdrowiczowej z Krako-
wa, która jak to donosiliśmy, dawała w tych dniach koncert
w Paryżu, tamtejsze dzienniki odzywają się z wielkimi pochwałami.

* W Sokołowie, w Kongresówce zmiana w tych dniach
Zofia Ścisłowska, znana ze swych prac piśmiennych, które
acz w szczytnym rozwoju się zakreśli, nacechowane były
dobrą chęcią i zamiłowaniem rzeczy domowych. Sp. Zofia
pisywała artykuły do Piernowskiej, pisała redagowane nie-
gdyś przez panią Kraków: wydawała „Noworocznik lubelski“
p. n. „Piotek“ na rok 1844, 1845 i 1846 z rycinami; napisała
„Wspomnienia z przejażdżki po kraju“ w 2 tomach, (Warszawa
1842 r.); „Obrazy dla dzieci“ (1858 r.) i „Powieść dla dzieci“
(Lublin 1855). Zofia Ścisłowska prócz tego, była jeszcze kore-
spondentką Kurjera Lubelskiego w ostatnich latach; w
Tygodniku ilustrowanym opisała „Kościoły i klasztory ks.
Bernardynów w Rodeznoy“.

* W Krakowie w tych dniach umarli: Izabela z
Dzierżkowskich hr. Bińskich i Bolesław Jaroszyński obywatel
z Podola. W Stanisławowie zaś podpułkownik Eytminowicz,
dowódca partyzantów na Litwie, a następnie inżynier dróg w
Galicyi.

* Andrzej. Tak zatytułował Sardou najnowsza swą
komedią napisaną umyślnie dla jednej z najznakomitszych ar-
tystek amerykańskich. W Ameryce przedstawia ją pod tytu-
łem „Agnes“ z wielkim powodzeniem. Przedmiot komedii wy-
jęty z życia paryskiego i jedynie ze względów cenzuralnych
przeniesiony na bruk wiedeński. Treść jej następująca: Młoda
Paryżanka, piękna a przytęmiona, ma męża, którego kocha
całą miłością młodego i niezapomnianego serca. Mąż jednak
przejechał z czasów przedślubnych szczególniejze skłonność
do zakulisowych piękności bez względu na to, czy takowe ho-
dują Melpomenie czy Terpsichorze i czy talenta swe rozwija-
ją w pierwszorzędnych czy w przedmiejskich teatrach.

Podczas gdy nasza bohaterka, imieniem Andrzej, haftuje
w domu lub trawi samotne godziny na rozwiązywaniu niewinnych
szarad i rebusów, pan mąż czule wyżył westchnienia do Stel-
li, baletniczki jednego z najumienniejszych teatrów. Bilet z cy-
frą 8, adresowany do naszego małżonka, otwiera oczy Buschman-
owi żonie. Idąc za radą swego znajomego jubilera Buschman-
na, udaje się wprost do tancerki z silnem postanowieniem roz-
mówić się z nią w cztery oczy. Udaje się jej dotrzeć aż do
garderoby Stelli, otworzonej całym poczetem bezmyślnych wielbi-
cieli. Tancerka czepiona w oko smutna postać Andrzeja, przybli-
ża się przeto do niej i zagaduje: „Pani zapewne jesteś oszukiwaną;
masz męża, który wyśnial na twój obłęd snutek i rozpacz
i zauglił twoje oczy łzami... pociesz się jednakże pani: Najdo-
skonalszych głupców znajdziesz zawsze między małżonkami. Ot
jeden z takich głupców jest prześladujący mnie od dawna i idę
zakład, że gołów dla mnie dziś jeszcze porzucię żonę, dzieci,
dom cały i czyniąc go do Bukaresztu.“ W tej chwili zjawia się
mąż; ukryta za parawanem Andrzej przekonywa się o praw-
dowości słów powyższych i własnie przejmując uszywa wybuchy
szalonej jego miłości. Na tem kończy się akt drugi. W akcie
trzecim zjawia się Andrzej w biurze dyrektora policyi, aby na-
radzić się z nim nad sposobem, mogącem uniemożliwić niewier-
nemu małżonkowi ucieczkę z Stelli. Dyrektor radzi znać go za
szalonego i zamknąć w domu waryadów. Zakończenie komedii
dość jest proste. Małżonkowi zamkniętemu w celi szpitalnej
doszła usługa języki o najdziwniejszych wybrach żony. Zrozpa-
czony podobnem wiadomością małżonek czyni nadludzkie u-
silowania i uchodzi z domu obłąkanych. Drzwi do pokoju żony
zastaje zamknięte. Tu następuje czuły monolog, który podsu-
luje Andrzeja ukrytą za drzwiami. Z ulicy dobiegają hałasy zio-
teli młodzieży odprowadzającej Stellę z tryumfem z teatru do
domu. Mąż zatyka uszy, rząga go owe hałasy. Andrzej upatr-
uje w tén reżyserski na korzyść, wychodzi z ukrycia i podaje mał-
żonkę rękę do zgody. Mąż nie posiada się z radości tén więcej,
że to, co slyszal o niewierności swej żony, było prostym fałszem
obliczonem na rozbudzenie w nim uczucia zazdrości.

* Dziennikarstwo niemieckie w Ameryce. Obecnie
wychodzi w Ameryce 356 dzienników niemieckich; roku 1840
wychodziło tam tylko 40 dzienników.

* Licytacja obrazów. W tych dniach zlicytowano w
Paryżu jedną z najpiękniejszych galerii obrazów Wilsona. Naj-
wyż, bo 96,000 franków zapłacono za obraz Eugeniusza Dela-
roche „Sardana“! Powszechnie sądzono, że za dzieło to za-
płać najmniej 200,000 fr., choć sam Delaroch otrzymał zań
tylko 6,000 fr. Za obraz „Okolica Southampton“, który obecnie
przyniósł 42,000 fr., zapłacił ojciec Wilsona tylko 1000 fr.

* Aktorka księżna panująca. Szereg artystek, które
wprost z desek przeniosły się jako prawe małżonki do pałacu
książki panujących, powiększył się w tych dniach o jedną wię-
ciej. Jest nią artystka Franz, z adwornego teatru księcia Sa-
sko-mainingiego, która posłubiła księżem J. II. Zaraz po ślu-
bie parę nowożeńców udaje się w obie kraje; w czasie jej nie-
obecności teatr adworny zostanie zamkniętym, a artyści otrzy-
mają urlopy. Pani Franz cieszyła się na deskach scenicznych
i po za deskami jak najlepszą reputacją.

* Kobiety w Ameryce. W Stanach Zjednoczonych
530 kobiet posiada dyplomy lekarskie, 5 adwokackie, 24 zatrud-
nione są jako dentystki a 68 jako kaskadziści.

* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 1 kwietnia Teo-
dory meoz; w kalendarzu słowiańskim Zbigniewa.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 38, zachód o godzinie 6
minut 32.

Dnia 1 kwietnia 1455 śmierć Zbigniewa Oleśnickiego [kar-
dynała. — 1548 śmierć Zygmunta I. — 1632 sejm nadzwyczajny
ostani za Zygmunta III. — 1640 urodzenie Zygmunta Wazy,
syna Władysława IV. — 1831 pogon za Moskwą i bitwa pod
Kaluźnym.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* Tygodnika ilustrowanego wyszedł z druku nr.
272 i zawiera: Mary Somerville (z drzeworytem). — Kronika
tygodniowa. — Kopernik na obserwatorium astronomicznem w
Bononii (drzeworyt). — Wyroby złotniczo-galwaniczne firmy
Christoffe w Paryżu (z drzeworytem). — Sprawa honorowa przez
J. Bliżńskiego (dalszy ciąg). — Przegląd polityki zagranicznej.
— Pomnik Józefa Warszewicza (z drzeworytem). — Listy T. T.
Jeża (dokończenie). — Szachy. — Rebus. — Wystawa powsze-
chna w Wiedniu (z drzeworytem). — Kronika zagraniczna p.
J. I. Kraszewskiego. — Morituri, powieść w dwóch tomach przez
J. I. Kraszewskiego. Tom II (ciąg dalszy). — Przestroga w
naturze (wiersz). — Fiorangela, powieść p. Craven, przekład z
francuskiego J. Z. (dalszy ciąg).

* Tygodnika ilustrowanego wyszedł Nr. 273 i zawie-
ra: Korespondencja Tyg. ilustrowanego z Rzymu (z drzewory-
tem). — Kronikę tygodniową. — Przegląd polityki zagranicznej.
— Za świata muzycznego. — Korespondencja Tyg. ilustrowa-
nego z Torunia (z drzeworytami). — Morituri, powieść w 2
tomach przez J. I. Kraszewskiego. Tom II (dalszy ciąg). —
Rysunki humorystyczne F. Kostrowskiego (z drzeworytem). —
Szachy. — Rebus. — Niekrologia półroczna. — Gobelin z (drze-
worytem). — Listy z Białorusi. — Rozmaitości. — Fabrykę te-
legrafów p. Woronowa-Wielimianowa (z 2 drzeworytami). — Kro-
nika zagraniczna p. J. I. Kraszewskiego (dokończenie). — Do
mnie (wiersz). — Sprawy towarzyskie przez J. Bliżńskiego (do-
kończenie). — Thiorangela, powieść p. Craven, przekład z fran-
cuskiego J. Z. (dalszy ciąg).

* Świeżo wyszedł poszyty IV księgi pierwszej tomu I
Panteonu wiedzy ludzkiej przez Bronisława Trentowskiego.

* Biblioteki najciekawszych powieści i romansów
wyszli zeszty XVII rocznika IV i zawiera: Bolesław i stółnek
(koniec III tomu). — Pauliny Wilkońskie: Na dwóch krańcach.
Powieść.

* Dziennika mód wyszedł z druku nr. 12 i zawiera:
Opisy rycin. — Objezdy lepsi. — Humoreska p. Wołodęgo Skibe.
— Do Słowika. — Wiersz p. Adama Puga. — Piękność i stółnek
j. z. — Z kraju i świata przez Omikrona. — Biblio-
teczka. — Opis rycin kolorowanych. — Korespondencja. —
Arytmogram. — Od redakcyi. — Ilustracje i dodatki.

* Szczegółowy wyszedł z druku nr. 11 i zawiera: Mar-
zenia wiosenne. — Wielmożny Kalasny herbu Dobrynow. — Kra-
kowiak (konkursowy). — Kronika przyszłego tygodnia. — Za-
chęta skromności. (Z powodu wiersza na cześć Kopernika wy-

głoszonego na posiedzeniu akademii umiejętności w Krakowie.) —
Gogo. — Niesłuszne sentencje tetryka. — Ofensz w piekle. —
Janowi Dobrzańskiemu po wystąpieniu z trątu do album. —
Na stole księgarskim pojawiły się w ostatnich czasach następu-
jące nowe dzieła. — Korespondencje redakcyi. — Najnowsze
karty z album Szezkuta: Reichsart wiedeński i Galicya w opo-
zyty (z drzeworytami).

* Przegląd wystawy p. Zygmunta Jaroszewskie-
go. Za najwłaściwszą drogę wyzyskiwania wystaw powszech-
nych na korzyść krajowego przemysłu i rolnictwa uważać nale-
ży wydawanie przeglądów wystaw, zawierających obok dokła-
dnych sprawozdań specjalistów, w opisie wyszczególniających
się przedmiotów i odpowiednio do wyjaśnienia ilustracje. Wte-
dy bowiem zapoznanie się z ulepszeniami i nowymi wynalazka-
mi stanie się dopiero ogólnem, gdyż zwiedzanie wystaw dla
wielu jest możliwe i własnie najmniej dla tych przystępne, któ-
rym to największy pożytek przynieść może. Nawet zwiedzają-
cy tego rodzaju wystawy, w obec ogromu przedmiotów jeżeli
bawia tylko czasowo, nie są w stanie zwrócić uwagi na przed-
mioty najwięcej na to zasługujące i tón samych ich wartości
ocenić. Nareszcie i wysłani z kraju specjaliści nie przynoszą
korzyści ogółowi, jeżeli swoich sprawozdań nie wygłaszają pi-
śmiennie z nieodzownem w tym razie objaśnieniami w ilustracy-
ach.

Zapowiedziane wydawnictwo w Warszawie Przeglądu
Wystaw Wiedeńskich w zakresie przedmiotów rolnictwa
i przemysłu rolnego, przy współudziale specjalnych do każ-
dej galei współpracowników pod kierunkiem p. Zygmunta Ja-
roszewskiego, jest więc dobrze zrozumianą publikacją w intere-
sie kraju i zasługuje na ogólne poparcie.

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolfa.)

Drezno, 31 marca. Dresdener Nach-
richten donoszą, iż tamtejsze ministerstwo
sprawiedliwości, prośbę Pebla o wypuszczenie
go z więzienia na czas posiedzeń parlamentu,
odrzucało.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 31 marca:

BAZAR. Pani Daszkiewicz z Olszowa, Jasiński z Zabikowa, Bora-
czyski z Genewy, Kosiński z Polazewy, Buchowski z
Berlina, Bruckowski z Kórnicka, Swiniński z Gola-
szyna, Skarżyski z żoną z Chełkowa, Seidlitz z Moguncyi,
Dziembowski z Wroniek, Stabrowski z Cerań, Stabrowski
z żoną z Zalesia.

HOTEL FRANCUSKI. Pani Morawska z rodziną z Jurkowa,
Sawicki z Targowicy, Brodniecki z żoną z Niesławowic, Ta-
czanowski z rodziną z Choryni, Sezniewski z Boguszy, Na-
wrocki z Warszawy, Dr. Broecker z Sremu, Letowski z
Wrocławia, Bieńkowski z Królestwa Polskiego, Jaraczewski
z Jaraczewa, pani Jakowska z Barda, Dr. Köhler z Ko-
ścielna, Moszczeński z Wiatrowa, Arendt z żoną z Dabiesz-
wie, Skowronski z fun. z Trzemeszka, Dziembowski z Ro-
szkowa, pani Skalska z Królestwa Polskiego, Skrzyd-
lewski z żoną z Oleszyna, pani Chłapowska z Karczewa, Ida
Brum z Nowego miasta, Kreuer z Hanoweru.

HOTEL DU NORD. Zieliński z Bożykowa, Garczyński z Świąt-
kowa, Garczyński i Sandmann z Gniezna, Lutowski z Stawu,
Hulewicz z Lipska, Jaraczewski z Guchowa, Kamiński z
Poznań.

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów
kolei żelaznych.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.		Odchodzą.	
Przybywa.	Odchodzą.	Przybywa.	Odchodzą.
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 54	Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 4	Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 7 m. 43	Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 11 m. 49
Poc. mies. 2-4 kl. „ „ 7 m. 43	Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 54	Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 4 m. 4	Poc. mies. 2-4 kl. wiece g. 8 m. 5
Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 54	Poc. osob. 1-4 kl. wiece g. 11 m. 33	Poc. mies. 2-4 kl. wiece g. 8 m. 5	Poc. mies. 2-4 kl. wiece g. 6 m. 29
W kierunku z Wrocławia do Stargardu.		Odchodzą.	
Przybywa.	Odchodzą.	Przybywa.	Odchodzą.
Poc. mies. 2-4 kl. rano g. 8 m. 6	Poc. mies. 2-4 kl. rano g. 6 m. 26	Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 11 m. 4	Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 54
Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 11 m. 4	Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 54	Poc. mies. 2-4 kl. wiece g. 8 m. 5	Poc. osob. 1-4 kl. wiece g. 10 m. 47
Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 54	Poc. mies. 2-4 kl. wiece g. 6 m. 29	Poc. osob. 1-4 kl. wiece g. 10 m. 47	Poc. osob. 1-4 kl. wiece g. 11 m. 33

Kolej Bydgosko-Poznańska.

Przybywa.	Odchodzą.
Poc. mies. 1-4 kl. rano g. 7 m. 6	Poc. mies. 1-4 kl. rano g. 5 m. 34
Poc. mies. 1-4 kl. pop. g. 1 m. 53	Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 11 m. 30
Poc. osob. 1-4 kl. pop. g. 3 m. 22	Poc. mies. 1-4 kl. wiece g. 8 m. 2

Kolej Marchijsko-Poznańska.

Przybywa.	Odchodzą.
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 10 m. 12	Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 6 m. —
Poc. osob. 1-3 kl. pop. g. 2 m. 34	Poc. pop. 1-3 kl. rano g. 11 m. 8
Poc. pop. 1-3 kl. pop. g. 3 m. 40	Poc. pop. 1-3 kl. w. p. g. 12 m. 8
Poc. osob. 1-4 kl. wiece g. 9 m. 24	Poc. osob. 1-4 kl. pop. g. 3 m. 42

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.		Przybywające poczt.		Odjeżdżające poczt.	
Z	Do	godz.	min.	godz.	min.
Września	Skwierzyn	8:55	rano	6:45	rano
Wągrowca	Pleszewa	4:—	—	7:—	—
Krotoszy	Wągrowca	6:50	—	7:20	—
Obornik	Kuruk	8:30	—	8:30	—
Ostrowa	Stęszewa	8:50	—	9:30	pop.
Stęszewa	Obornik	8:10	—	6:—	wie-
Kuruk	Krotoszy	6:55	po	8:10	czor.
Wągrowca	Ostrowa	8:5	połud.	9:10	—
Pleszewa	Wągrowca	8:15	wie-	11:30	—
Skwierzyn	Września	8:20	czor.	11:45	—

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ

Wrocław, 28 marca. Po paru dniach dżdżystego po-
wietrza znów bardzo piękna nastąpiła pogoda i rozpoczęte siewy
wiosenne z wszelką swobodą odbywać się mogą. O stanie ozni-
min na naszym kontynencie niemal zewsząd pomyślnie wiadomo-
ści mamy i widoki wczesnych sprząż do dzień się pewnie-
szem stają. W Anglii tylko znów nieustanne panują sioły
przez co robota w roli bardzo się opóźni albowiem pola niżej
położone w bagna się zamienili i nie tak prędko do uprawy
zdaniem będą. Przez tę nadzwyczajną wilgoć ucierpiały weale
nie mniej i zimowe siewy, a tak widoki na przyszłe sprząży weale
nie są obiecujące. To też widzimy jak na targach angielskich
usposobienie bez zachwiania pozostaje stale, choć dowozy za-
morskie bardzo są znaczne — do tego stopnia, że w pierwszych
dwóch miesiącach r. b. o cały milion kwartów większymi by-
ły od dowozów równoczesnych zeszłego roku; a w tej chwili
nawet jeszcze 287 okretów w pszenicę ku Anglii plynie, pod-
czas gdy w ubiegłym roku o tymże czasie było ich tylko 109
w drodze. Lecz oto zapasy towarowe bardzo są małe a do-
wozy zamorskie choć wprawdzie wielkie, w bardzo znacznej
części kontynent zabiera.

Wo Francyi ciągle jak najtalsze panuje usposobienie a
szczęśliwie dowozy na krajowe targi w wielu departamentach
ceny podwyższyły. — W Marsylii dowóz bardzo był obfity
w ostatnim tygodniu złożono na tym plaen 110,000 hect. psze-
nicy, lecz ponieważ i wywóz mianowicie do Szwajcaryi znacznie
się ożywił, ceny znów nowę doznały podwyżki.

Belgia i Holandia przy bardzo stałym pozostają uspo-
sobieniu. W prowincjach Nadreńskich dowóz na targi o wiele
nie był wystarczającym i dążność zwykła dość widocznie
przeważać zaczęła. — Południowe i środkowe Niemcy przy ma-
łych dowozach ceny notują wyższe: w północnych Niemczech
pomimo niejakich fluktuacyi usposobienie przeważa stale.

Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilo pszenicy
na ten miesiąc tal. 85; tyleż żyta na ten miesiąc i na kwiecień-
maj 55½ tal. na maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 55½ tal. na wrze-
sień-październik 52½ tal.

Dowóz na targi nasze był tylko średni i lepsze ziarno tak
pszenicy jak żyta zawsze latowo znalazło kupca; jęczmień, o-
wies, groch stale; rzep utrzymał cenę, koniczyzna spokojnie.

Na ostatnim targu notowano:

Pszenicę za 100 kilogr. (200 funtów) białą	7½ — 9 tal.
zółtą	7½ — 8½ "
Żyto	5 — 6 "
Jęczmień	4½ — 5½ "
Owies	4½ — 4½ "
Groch	4½ — 5½ "
Wykę	— — — "
Lubin	zółty 2½ — 3½ "
	niebieski 2½ — 3½ "
Koniczynę za 50 kilogr. (100 funtów) białą	13 — 19 "
	czerwoną 10 — 16½ "
Rzep	8½ — 9½ "
Rzepak	7½ — 9 "

Okowita bez zmiany, za 100 litrów (100 kw. polsk.) 100%
Tralasa loco na ten miesiąc 17½ tal.; na kwiecień-maj 17½ tal.;
na maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 18½ tal. na lipiec-sierpień
sierpień-wrzesień 18½ tal.

Handel wełną wprawdzie bardzo jeszcze spokojny, jedna-
kże co do wełny polskiej i niemieckiej niejaki polepszenie
dość jest widoczne.

Banknoty austr. 91½ tal. za 150 flor.
Banknoty rosyjsko-polskie 82½ tal. za 90 tal.
Bank rolniczo-przemysłowy
Kwilecki, Potocki i Sp.
Filia wrocławska.

Giełda poznańska

Szkola Realna Poznańska.

Popis publiczny.

W czwartek 3 kwietnia od 11—12

Septima polska.

W piątek 4 kwietnia od 11—1

niższe klasy polskie.

od 3—6 klasy wyższe i u-

roczystość szkolna.

(1885)

Cztery tanie książeczki

dla dzieci.

Mały wybór nabożeństwa dla

dzieci, które jeszcze nie były u Spowiedzi S.

64 str. 16 obrazków. Z aprobatą Władzy

Duchownej. **Mała historia Polska**

z obrazkami, 64 str. Obok treściwego rysu

historii polskiej, jest wiadomość w tym dzieł-

ku o Świętych, uczonych, szt. kniżnicach pol-

skich, polecane najlepsze książki o historii

polskiej itd. (1136)

Powiatki i bajki z 15 obrazkami

Książeczka o zwierzętach z 50

obr. Cena każdej książeczki opr. 3 sgr. bez

oprawy 2 sgr. Za talara 11 egz., za 2 tal.

24, za 3 tal. 38, za 4 tal. 55, za 5 tal. 75

egz. Można sobie wybrać dowolną ilość

egzemplarzy z każdego dzieła. Książeczki

są mianowicie są przydatne jako podarki na

popisy szkolne.

J. Chociszewski,

Poznań, Koźca ulica 10.

Pracując przez lat kilka jako

krawiec w najpiękniejszych warsztatach

najznacześniejszych miast niemie-

ckich a wreszcie odbywszy kurs kra-

wiecki w Akademii drezdeńskiej, osie-

dliłem się od dnia 1 kwietnia

w Srebie.

Zapewniając skora usługę i sumien-

nie pracę, polecam się Szanownej Pu-

bliczności. (1882)

W. Pawłowski,

krawiec.

Na drodze z Chwaliszewskie-

go mostu do Berlińskiej ul.

zgubionym został w niedzielę

sznur koralowy z krzyżem ko-

ralowym i złotym zamkiem.

Znalezca odbierze dobrą nagrodę w

apteczce na Chwaliszewie. (1888)

Aukcja.

Z polecenia tajnego radcy rejencyj-

nego p. Schnell sprzedawane będą z po-

wodu przeniesienia się jego żąd resztę

mebli i dobrych win w piątek

dnia 4 kwietnia r. rano od

9 godzin w lokalu aukcyjnym przy

Sapieżyńskim placu Nr. 6.

Bliższe szczegóły w środę. (1798)

Grosse

Król. sądowy komisarz aukcyjny.

Handel korzenny

w Toruniu przy Chelm. ul. poło-

żony, zamysłam od 1 lipca r. mają-

cennu inną branżę wydzierżawić, — lo-

kal ten kwalifikuje się do założenia

handlu skór lub galanterii albo żela-

za, które dotąd tu nie są reprezentowa-

ne. (1761)

A. Mazurkiewicz.

Obwieszczenie,

tyczące się czynności poborowej w mieście Poznaniu.

Powiatowa komisja poborowa dla miasta Poznania rewidować będzie popisowych

z roku 1853 jako i obowiązanych do stawienia się z dawniejszych lat w dniach od 12 do

19 kwietnia r. począwszy od godz. 8 z rana, w lokalu p. Koeniga, Columbia Nr. 1 za

bramą Dębską.

Stawic się powinni wszyscy popisowi:

I rewiru policyjnego w sobotę dn. 12 kwietnia r.

II " " " w wtorek dn. 15 kwietnia r.

III " " " w środę dn. 16 kwietnia r.

IV " " " w czwartek dn. 17 kwietnia r.

V " " " w piątek dn. 18 kwietnia r.

Losowanie urodzonych w r. 1853 odbywa się w sobotę dnia 19 kwietnia r. przed

południem o godzinie 9tej.

Wszystkich obowiązanych do stawienia się przed komisją poborową, czy są rodem

z miasta Poznania, czy tylko chwilowo tu przebywają, jeżeli się jeszcze nie zameldowali

u komisarzy policyjnych swego rewiru celem zapisania do listy rodowodowej wyzwa się

niejuszem, ażeby do natychmiast dodatkowo uczynili, w przeciwnym bowiem razie podpa-

dają karze i innym ztąd wynikającym przykrościom.

Obowiązani do stawienia się powinni przybyć do lokalu w czystym ubiorze o ozna-

czonych dniach punktualnie o godz. 6tej z rana.

P o z n a ń, 26 marca 1873.

Przew. cyw. Król. pow. komisji pobor. dla m. Poznania.

STAUDY, dyrektor policyi.

Obwieszczenie,

tycz. się reklamacyi i klasyfikacyi landwerzystów.

Rozpoznawanie i decyzya co do podanych do Magistratu prośb rezerwistów i lan-

dwerzystów miasta Poznania, którzy niemają mieć pretensy do odstawienia lub prze-

nieśnienia do wyższej klasy dawnosłu służby z powodów domowych lub proceduralnych od-

bywa się dnia 12 i od 15 do 18 kwietnia r. przed połudn. począwszy od godziny 11 w lo-

kalu p. Koeniga, Columbia Nr. 1 w następujący sposób: dla reklamantów

I rewiru policyjnego dnia 12 kwietnia r.

II " " " dnia 15 kwietnia r.

III " " " dnia 16 kwietnia r.

IV " " " dnia 17 kwietnia r.

V " " " dnia 18 kwietnia r.

Reklamantom wolno przybyć osobiście na powyższe terminy i dla poparcia swych

wniośków przynieść ze sobą świadków i inne dowody.

Odnoszące zaś prośby powinny być podane na piśmie do Magistratu w każdym razie

kilka dni wprzód.

P o z n a ń, 26 marca 1873.

Przewodniczący cywilny Król. powiatowej

komisji poborowej dla miasta Poznania.

STAUDY, dyrektor policyi.

Przegląd Wystawy Wiedeńskiej w zakresie przedmiotów rolnictwa i przemysłu rolniczego.

Pod tym tytułem przy współudziale specjalnych do każdej galei współpracowników wyjdzie w czasie trwania wystawy dzieło obejmujące wszechstronne opisy wyszczególniających się na wystawie przedmiotów z odpowiednimi ilustracyami w drzeworytach i planach podług skali, tak aby to, co pożyteczne, przez krajowy przemysł i rolnictwo bezwzględnie i łatwo spożytkować było mogło. — Dzieło to obejmie w szczególności działy następujące: 1. Produkcyę rolną, z dołączeniem nasion zastępujących na rozpowszechnienie. 2. Produkcyę nawozową. 3. Produkcyę zwierzęcą. 4. Budownictwo wiejskie i fabryczne. 5. Mechanikę rolniczą. 6. Gospodarstwo leśne. 7. Ogrodnictwo. 8. Gospodarstwo domowe. 9. Gospodarstwo rybne, pszczelnictwo i jedwabnictwo. 10. Produkcyę przemysłowo-rolniczą, obejmującą gorzelnictwo, cukrownictwo, piwowarstwo, olearstwo, młynarstwo itp. przedmioty, które mają jakikolwiek związek z produkcyą przemysłowo-rolniczą. — W końcu dołączone będą dodatkowy cenniki i adreśsa znanych fabryk krajowych i zagranicznych. (1442)

Druk dzieła rozpocznie się 1go Maja równocześnie z otwarciem wystawy, a że tyle tylko drukować się będzie egzemplarzy, ile zostanie zaprenumerowanych, z przyczyn znacznych kosztów wydawnictwa, należy więc wnieść prenumeratę najpóźniej w końcu kwietnia b. r.

Prenumeratę można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych —

Skład główny w Poznaniu w księgarni

M. Leitgebra i Spółki,

w Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolfa — we Lwowie w księgarni Gu-

brynowicza i Szmidta — w Krakowie w księgarni Nowoleckiego.

Cena prenumeraty wynosi w Cesarstwie Niemieckim tal. 3 — w Ce-

sarstwie Austriackim zr. w. a 5 — w Cesarstwie Rosyjskiem i Króle-

stwie Polskiem rub. 3 a z przesyłką rub. 3 kop. 50.

Zygmunt Jaroszewski.

W osobnej odbitce wyszło dzieło

Dra Artura Wolyńskiego:

Kopernik w Italji

czyli

dokumentu Italskie do mono-

grafii Kopernika

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach oraz i w Administracyi Dzien-

nika Poznańskiego za cenę 2 Talarów.

Dla jadących

na

wystawę wiedeńską.

W najzdrowszej części miasta, Theresianum Gasse, tuż obok kolei

konnej, prowadzącej na plac Wystawy, są do wynajęcia dwa sypialne

pokoje z pięcioramieniami i podwójnymi materacami i z po-

rzadną pościelą, za opłatą stu reńskich tygodniowo. W cenę tę włączona

już usługa, jako też dwa razy na dzień herbata zastawiana w osobnym pokoju.

Usługa polska. W razie ządania może być dodany za opłatą pięćdziesięciu

reńskich tygodniowo salon z fortepianem i z balkonem, z ką-

widok na cały Wiedeń i okolice. (1658)

Zamówienia oznaczające dzień przybycia jako też długość zamierzo-

nego pobytu wypada przesyłać jak najwcześniej, dołączając dziesięć reńskich

zadatków, pod adresem: **Bielanski, Theresianum Gasse 17 Wien.**

!!!

Jako najtańszy niewątpliwie, najpożyteczniejszy i najwięcej zajmujący

dziennik europejski może gorąco być polecany „**Berliner Kapita-**

list, Verloosungsblatt und Börsenzeitung.“ Dziennik ten

wychodzi 3 razy na tydzień, podaje kompletny codzienny kurs

główny berliński (która, jak wiadomo, stała się punktem środkowym euro-

pejskiego targu pieniężnego), wszystkie wykazy cenników i to

w uznanej poprawności, wszystkie wiadomości giełdowe w for-

mie najniezależniejszej, wiele anegdot, małe nowelle, rozmaite baraszkii itd.,

daje abonentom swoim za przesłaniem koperty frankowanej, w adres za-

patrzony bezpłatnie piśmiennicze rady w sprawach dotyczących kapita-

łów (nie jednym lub dwoma wierszami w drukowanej skrzynce do listów

dziennika) i kosztuje na cały kwartał tylko 10 srebrników!! Wy-

padłoby więc na próbę abonować na jeden kwartał, 10 srebrników to

przecież nie majątek, a każdy zdumieje się nad bogactwem treści. Każdy

urząd pocztowy przyjmując prenumeratę, należy wszelkie rychło abonować,

gdyż wielki napływ zamówień wyczerpuje zwykle nakład mimo znacznej je-

go wysokości. (1445)

Publiczne podziękowanie.

Pod firmą Hôtel à la ville de Rome otworzyłem tu w miejscu przy

Wrocławskiej ulicy Nr. 16 dnia 3 lipca 1815 r. oberżę i prowadziłem ją do

św. Michała 1853. Po św. Michała tegoż roku przeniósłem interes mój do

mego własnego nowo wybudowanego domu przy Wilhelmowskim placu Nr. 3

pod nową firmą „Hôtel du Nord“.

Przez lat 28 cieszyłem się względami szanownej Publiczności w naj-

wyższym stopniu.

Dnia 31 mb. zamykam teraz oberżę moją. Przy tej sposobności nie

mogę nie złożyć wszystkim przyjaciółom mego interesu i dobrodziejom naj-

serdeczniejszego podziękowania za okazane mi w tak wysokim stopniu zaufa-

nie i życzliwość. (1878)

Poznań, 30 marca 1873.

J. N. Piotrowski.

Gdańską wódkę,

Kordyal, pomarańczówkę, imbirówkę itd.

które od prawdziwych nie różnią, dostawia 50 butelek za 12

tal. destylacya i fabryka likierów (1475)

J. Russaka w Kościecie.

Na ządanie przesyłam sortymenta 6 butelek za 1 1/2 tal. na próbę.

Nakładem Tygodnika Wielkopolskiego wyszły:

1) Włodzimierza Wolskiego fraszka sceniczna w 3 aktach p.n.

MAM DWA DOMEY,

cena 20 sgr.

2) Rozprawa **Zatheka Hugona** p. n.

Uwagi nad Panem Tadeuszem

Adama Mickiewicza,

cena 20 sgr.

i są do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi Dziennika

Poznańskiego.

[Za pośrednictwem Admi-

nistracyi Dziennika Poznań-

skiego nabyć można:

MARYAN Edw. Tymofej Chmielnicki,

fragm. hist. z XVII stulecia, wierszem.

1842. Wln. 8 sgr.

— „Pisma“ w 3ch tomach. 1842. Wln. 27 sgr.

MARTELL. Les Incas ou la destr.

de l'empire du Pérou, 3 tomy. 10 sgr.

MARTINET. Filozofia katechizmu katoli-

ckiego. 1861. Wln. 25 sgr.

MATTHISSON Friedr. v. Erinnerungen.

1810. Zürich. 3 tomy. 25 sgr.

MAZURKIEWICZ Vincenty. Demokra-

cyja polska i jej przeciwnicy. 1869. Lw.

6 sgr.

MEDINGER J. I. Prakt. franz. Gram-

matik, XXXIII wydanie. 1826. Lpz. 10

sgr.

Mémoires et Avantures d'un homme de

qualité qui s'est retiré du monde. 1766.

Paris, cztery tomy w jedn. opr. 1 tal.

10 sgr.

MICHAUD et Poujoulat. Histoire des

Croisades, abrégée à l'usage de la jeu-

nesse. 1845. Pr. 15 sgr.

MICHELET J. „Ptok“, przekład z V wy-

dania popr. i pomn. przez Wacława

Przybylskiego, 1859. Wln. 13 sgr.

MOKE H. G. Litterature française. Tom

I. 5 sgr.

MIEROSŁAWSKI L. Les Faussaires po-

lonois. 5 sgr.

MIKOSZEWSKI K. „Polska i Rossya

w Słowiańszczyźnie.“ 1872. Genewa. 2 1/2

sgr.

